Nr. 31. We Lwowie piątek dnia 20 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Serbscy ministrowie aferzyści.

Lwów 19 stycznia.

Serbja pozostawała dotychczas naprzemian pod wpływem politycznym Rosji i Austrji; niekiedy polityczne te wpływy równoważyły się, natomiast wpływ ekonomiczny Austrji, dzięki geograficznemu położeniu Serbji, był i jest w niej zawsze decydującym. Eksport Serbji, ma jedną drogę tylko na Zachód Europy, wiodącą przez Austrję, a zamknięcie tej drogi, spowodowałoby ruinę kraju. Ułożyły się więc wzajemne stosunki w ten sposób, że Austrja zjadała serbską kukurudzę, wieprze i woły, a w zamian dawała jej armaty i wybrakowane wiedeńskie „artystki“, budowała koleje i zakładała banki i akcyjne towarzystwa, tak, że zawisłość ekonomiczna Serbji od Austrji stawała się z każdym rokiem coraz większą i bezwzględniejszą.

Nowy gabinet serbski postanowił zrobić wyłom w dotychczasowych stosunkach i mając zamiar zaciągnąć większą pożyczkę na budowę kolei i nowe armaty, pominął Wiedeń i pertraktować począł z finansistami berlińskimi i francuskimi. Na wiedeńskim pieniężnym rynku, który Serbję za własną już swoją uważał dziedzinę, zawrzało, a w oddanej mu prasie rozpoczęła się ostra przeciw nowatorom kampanja, która tem donioślejsze ma znaczenie, że austrjacka polityka zagraniczna na ekonomicznej zależności Serbji od Austrji ma silne oparcie.

A rewelacje serbskie wiedeńskiej prasy, są wcale ciekawe. Oto, mówią, że ministrowie serbscy: Paszić, Paczu i Welimirowić, utworzyli tajny tryumwirat i dążąc do wypchania swoich kieszeni kosztem kraju, połączyli wszystkie zyskowne przedsiębiorstwa w swem ręku. Wygotowano już dla ministra Paczu pełnomocnictwo do zaciągnięcia pożyczki w Berlinie i Paryżu, król jednak, ostrzeżony przez ministra wojny, pułkownika Putnika, odmówił swojego na niem podpisu. Zdaniem ministra wojny, bardziej jeszcze niż nowe armaty, potrzebną jest armji serbskiej zupełna reorganizacja. W magazynach wojskowych nie ma literalnie ani jednego buta i ani jednego munduru, zamiast kompanij i szwadronów istnieją zaledwie półkompanie i półszwadrony. Od pięciu lat nie zakupiono dla wojska ani jednego konia, a żołnierze zamiast w mundurach, chodzą w brudnych mundurowych łachmanach. Dla rezerwistów i takich łachmanów nie ma nawet. Co do kupna nowego systemu armat, to bez wypróbowania go przez serbskich oficerów, dopuścić do niego nie można.

Z tem wszystkiem, Austrja zbyt daleko jest już w Serbji zaangażowaną, by sprawę tak doniosłego znaczenia zdołali ministrowie serbscy wbrew woli potężnej swej sąsiadki i protektorki przeprowadzić i raczej gabinet runie, niż marki i franki wyprą z Serbji austrjackie korony.

Krwawa demonstracja w Łodzi.

Według *Naprzodu* tak się przedstawia podana już w telegramach demonstracja socjalistyczna w Łodzi, której rezultatem — trupy i ranni:

Pochód miał się rozpocząć na Nowym Rynku i ruszyć ulicą Piotrkowską, ale w żaden sposób nie można się było skupić, gdyż policja rozpędzała natychmiast najmniejsze grupki ludzi — nawet 3—4 stojących razem. Organizatorowie demonstracji wobec tego, wydali hasło przeniesienia się w okolice ulicy Południowej, na Piotrkowską. Zabrało to jednak sporo czasu i wśród robotników, oczekujących rozwinięcia sztandaru, już poczęła się szerzyć pogłoska, że demonstracji nie będzie.

Nareszcie ukazał się sztandar ze zwykłymi napisami, rozległy się okrzyki rewolucyjne, robotnicy uszeregowali się w pochód i polały się grzmiące fale „Czerwonego sztandaru.“ Ale, zanim pochód zdążył posunąć się naprzód o kilkanaście kroków, rozległy się strzały ze strony policji i wojska, które było pochowane w bramach na całej prawie ulicy Piotrkowskiej.

Jeden z komisarzy rzucił się ku chorążemu, idący obok robotnik strzelił z rewolweru do komisarza, ale chybił. W tej chwili nadjechał tramwaj, który się zatrzymał z powodu zatamowania ruchu przez demonstrantów, komisarz schował się za ten tramwaj i celnym strzałem położył trupem chorążego. Sztandar runął, co odbiło się fatalnie na nastroju demonstrantów, tem bardziej, że upadek sztandaru stał się hasłem do strzelania dla żołdaków i policjantów, którzy gęsto razili tłum, ukrywszy się za tramwajem. Demonstranci odpowiadali strzałami, ale ponieważ przewaga zbrojna była po stronie żołnierzy, poszli w rozsypkę. Wojsko zamknęło ulicę i rewidowało ludzi, znajdujących się na Nowym Rynku i Piotrkowskiej. Aresztowań było kilka.

Zabity chorąży nazywał się Tomasz Książczyk, był szewcem z zawodu, miał lat 25 i należał do najbardziej oddanych towarzyszów łódzkich. Rannych jest dużo, między innymi został postrzelony 16-letni chłopak z tłumu. Ogólnej liczby rannych jeszcze na razie ustalić niepodobna. Ranni policjanci są, nie wiadomo, czy kto został zabity.

Książę Asturji.

(▽) W dniu 23 b. m. uda się do Berlina z wielkim orszakiem książe Asturji, ażeby wielkiemu Patacakiemu doręczyć odznaki komendanta pułku „Numancja“. Patacakiemu do muzeum jego kostjumów przybędzie nowy egzemplarz a książę Asturji odbędzie wcale ładną podróż. Książę Asturji jest postacią interesującą. Przypomną sobie może czytelnicy jak wielkie w swoim czasie (w r. 1900) wywołał fakt, że najstarsza siostra Alfonsa XIII, infantka Marja de las Mercedes, księżniczka Asturji, zaślubiła ks. Karola Bourbona. I nie można się dziwić wrażeniu. Młody książę bowiem był synem hr. Caserty, owego pretendenta, który w czasie ostatnich walk Karlistów zwalczał panującą dynastję z bronią w ręku. Zarówno republikanie, jak liberali, sprzeciwiali się temu małżeństwu z miłości, gdyż w razie śmierci Alfonsa XIII księżniczka była jego następczynią, a w takim razie mężowi jej przypadłaby wielka w państwie rola. Miłość jednak zwyciężyła wszelkie przeszkody i kortezy zgodziły się większością dwóch trzecich głosów.

W dniu 14 stycznia 1901 w kaplicy królewskiego zamku w Madrycie, połączył kochających się ks. arcybiskup Toledo — podczas gdy cały Madryt demonstrował swą niechęć przeciw temu związkowi. Zaburzenia były tak groźne, że musiano w mieście ogłosić stan oblężenia. Wkrótce jednak książę osobistemi zaletami potrafił sobie pozyskać niechętnych, a pożycie młodej pary było wzorem małżeńskiego szczęścia. W listopadzie 1901 urodził się syn, który otrzymał imię Alfonsa i stał się ulubieńcem całego dworu, a zwłaszcza królowej babki. Przed kilkoma miesiącami urodził się drugi syn — ale radość nie długo trwała, gdyż młoda księżniczka niebawem umarła. Był to straszny cios dla ks. Asturji. Z wielkim trudem udało się rodzinie, podobno dopiero z pomocą Rzymu skłonić go, ażeby zaniechał wstąpić do klasztoru, czego gorąco pragnął. Interesujący ten książę, jest właśnie nadzwyczajnym posłem króla Hiszpanji do Patacakiego.

Szczyt bezczelności.

Alldeutsche Blätter otrzymały od jakiegoś syna Germanji z Węgier list ze skargą na ucisk madjarski i oczywiście go wydrukowały. Czytamy tam taki ustęp, dotyczący madjaryzacji nazw:

„Patrjotyzm ma pewne granice i na prawdę nie jest to jego prawdziwym wyrazem, jeżeli z szowinizmem narzuca się bliźnim to, czego oni nie chcą. Przeglądając zupełnie zmadziaryzowane nazwiska osad, dreszcz nas przechodzi. Przypomina nam się rozkaz cesarza Franciszka II, aby wszyscy żydzi poddani jego, dostali nazwiska niemieckie. Każdy Europejczyk, czytając te spisy, zapytać musi: Dlaczego właściwie było to potrzebnem? Nazwisk miejscowości, które od setek lat w pamięci ludu żyją, w ten sposób przeinaczać nikt bez konieczności nie powinien.

Z pewnością nie! Ci, co to zrobili, powiadają z dumą: Patrjotyzm, narodowe poczucie, nie pozwalają na to, aby istniały w naszej ojczyźnie na Węgrzech, gdzie każda skiba przesiąknięta krwią naszych przodków, miejscowości, których nazwy brzmią obco. Niechaj zagranica widzi, że to Węgry, a w nich wszystko po węgiersku. Ależ proszę tylko, może ktoś zapytać, czyż to węgierskie nazwy: Leszkovány, Iglóávod, Korompa, Zsigvu, Kalyó, Kolács i tyle innych? Na to odpowiedź: Nie trzeba wszystkiego tak dokładnie rozbierać. Nie pobodno od razu wszystkiego dokonać. Przecież nietylko dzisiejsze zakłady kartograficzne żyć pragną. Jeszcze i w przyszłości „dobrzy patrjoci“ pragną zdobyć sobie zasługi.

Że mieszkańcy Dvoreca i w przyszłości Dvorecem, a nie Szepesudvord nazywać go będą, a Viborna nigdy nie zamieni się na Körtvelykut, ani też Wellbach na Hullámos, tak samo jest pewnem, jak, że pozostał Horkóc Horkócem, chociaż go na Szepes Ujvár przezwano. Winszujemy zresztą tym wszystkim, którzy zmuszeni będą uczyć się tych nowych nazw na pamięć“.

Ale pismo to, kruszące kopję w tej sprawie, zamieszcza w tym samym numerze inny artykuł, dotyczący naszych stosunków: „Hohensalza — Inowrazlaw und die Deutsche Reichspost“. W grudniu 1904 otrzymało miasto Inowrocław na własny wniosek pozwole-

nie króla pruskiego przybrania niemieckiej nazwy Hohensalza. Dnia 8 stycznia 1905 przykłada tamtejsza poczta cesarstwa niemieckiego stemple z nazwą „Inowrazlaw“. Gdyby się to powtarzać miało, polecamy biuro tłómaczeń do odcyfrowania stempla pocztowego. Sądzimy, że to jest „die verdammte Pflicht und Schuldigkeit“ zarządu poczt państwa, na stemplach mieć urzędową nazwę i w tej chwili zastosować się do królewskiego rozporządzenia. Oszczędność w takich przypadkach nie jest cnotą. Jeżeli zarząd pocztowy dawnego Inowrocławia nie ma zrozumienia tego, to niechaj położy się spać na starej polskiej poduszce stemplowej, do Hohensalza nie stosowny on“.

Otóż próbka niemieckiej bezczelności. Węgrzy to barbarzyńcy — Niemcy cywilizatorzy świata, im wszystko wolno, co u drugich zbrodnią się nazywa!

Maszyna djabelska w Monaco.

Wśród międzynarodowej publiczności Monaca, budzi wielkie zaciekawienie zagadkowa postać dra Munscha, twórcy maszyny, służącej do obliczenia prawdopodobieństwa wygranej. Dr. Munsch już kilka razy rozbił bank.

Pomimo uciążliwych ograniczeń, gra on wciąż z wielkiem powodzeniem, dzięki swemu systemowi. Codziennie ukazuje się o godzinie 6 w salach gry, gdzie spokojnie czeka, aż ktoś opuści miejsce. Wówczas zwraca się on do krupiera, by „zamarkował miejsce“ i teraz dopiero, zasiadłszy przy stole gry, wyjmuje z kieszeni swą tablicę. Szatańską maszynę — tak bowiem nazywają tam powszechnie jego przyrząd — trzyma on od kilku dni ukrytą na kolanach pod stołem, od czasu do czasu tylko rzuca na nią okiem, poczem z zupełnym spokojem stawia wkładkę „Nr. 15. Noir impair et manque“ woła krupier i rzeczywiście dr. Munsch postawił na nr. 15 najwyższą stawkę 180 fr. na „manque“ i „noir“ po 5000 fr.

Tak powtarza on cztery do pięciu razy, poczem wstaje od stołu, by znowu po upływie pół godziny zasiąść do innego.

Przed kilku dniami dr. Munsch zniknął. Zagadkę nieobecności jego na sali gry rozwiązała pewna, interesująca się nim osoba, która dzięki sutemu napiwkowi, ofiarowanemu jednemu ze służby kasyna dowiedziała się, że zarząd kasyna urządził w sali na pierwszem piętrze gmachu ruletę specjalnie dla tego tak zagadkowego pana, który grywa tam już od trzech dni. Zarząd kasyna postawił drowi Munschowi bajeczną wprost propozycję, byleby nie uczęszczał do sal gry.

Pozatem dr. Munsch jest bardzo nieprzystępnym. Codziennie już o godzinie 5 zrana wyjeżdża do Nizzy. Nie widziano go z kimkolwiek rozmawiającego, z nikim nie obcuje, zda się pogrążon jest w zupełności w swym problemie. Ukazanie się jego w parku lub bulwarach, budzi o wiele większe zainteresowanie u publiczności, niż samego księcia Monaco.

Książę, o ile można przypuszczać, nadrabia miną, ponieważ zaprosił dra Munscha na obiad. Prawdopodobnie chce poznać człowieka, który wreszcie, jak się zdaje, rozwiązał problem obliczenia naprzód wygranej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Z placu boju.

Tokio. (Biuro Reutera). Z doniesień o ostatnich zajściach w Mandżurji wynika, że wiele wojsk regularnych chińskich popiera Rosjan. Straty Rosjan w ostatnich walkach wynoszą 300 ludzi. Oddział Miszczenki liczył 5.000—6.000 ludzi i miał działa. Dość wielu Rosjan dostało się do niewoli.

Sprawa neutralności Chin.

Petersburg. Półurzędowe doniesienie petersburskiej agencji telegraficznej w sprawie gazet zagranicznych, iż oddział rosyjski przez swoje posunięcie się na zachód od rzeki Liao (Liaoho) naruszył neutralność Chin, wywodzi: Wkrótce po rozpoczęciu wojny rosyjsko-japońskiej — poruszono kwestję neutralności Chin i rząd rosyjski przystąpił w tej mierze do oświadczeń innych mocarstw, jednakże z tym dodatkiem, że obowiązek szanowania neutralności Chin ciężyć będzie na nim tylko tak długo, póki także Japonja i Chiny tę neutralność strzedz będą. Zresztą rząd rosyjski wykluczył cały obszar leżący między rzeką Liao a koleją żelazną Inkau-Siumintin, jakoteż na zachód od tej koleji i po części także na północy od rzeki Liao od terytorjum neutralnego.

Japończycy w Korei.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Seulu d. 17 b. m.: Japończycy przywrócili komunikację z Fuzanem, ponieważ obecnie nie mają już powodu obawiać się działalności rosyjskiej eskadry władywostockiej.

Aden. Rosyjska eskadra pod dowództwem Petrowowskiego przybyła do Dżibutti.

Petersburg. Car nadał komendantowi „Reszytelnego“ Roszczakowskiemu za objawioną waleczność order Stanisława II klasy z mieczami.

Petersburg. Szef rozwiązanego sztabu polnego namiestnika Aleksiejewa, Szyliński, został oddany do dyspozycji ministra wojny.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Z wielu miejscowości donoszą o formalnych bitwach na tle wyborczem. Najgroźniej brzmią doniesienia z gminy Zacz. Koszutowcy uzbrojeni w drągi napadli na liberałów, 28 rozbili głowy, 15 poranili nożami, kilku osobom wyrwano uszy, wreszcie zwolennicy obu obozów poczęli się nawzajem kąsać. Wiele osób jest ciężko pokąsanych. Lekarz miejski telegrafował do komitatu o pomoc, gdyż sam nie może podołać pracy i zaopatrzyć wszystkich ranionych.

Ruch reformowy w Rosji.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* donosi: Deputacja klubu rosyjskiego wręczyła carowi adres poddańczy, w którym odpiera wszelką myśl zmiany systemu autokratycznego, gdyż system ten, obok prawosławia i świadomości narodowej, jest podstawą ojczyzny.

Car po odczytaniu adresu, wyraził deputacji podziękowanie i rzekł, że do uczciwej myśli rosyjskiej, zawartej w adresie, nie może nic dodać, ani nic od niej odjąć.

Kursk. (Pryw.). Otwarto tu zgromadzenie gubernialnego ziemstwa w obecności 60 osób. Zgromadzenie powitało prezesa zarządu sudżańskiego ks. Dołgorukowa, który znowu otrzymał prawo uczestniczenia w działalności ziemskiej. Posiedzenie odbywa się w odbudowanym domu ziemstwa.

Zaprzeczenie pogłosek o dymisji ks. Mirskiego.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że wiadomość rozpowszechniona zagranicą o zamierzonej dymisji ks. Mirskiego, jest nieuzasadniona.

Zamknięcie kongresu kryminalistów.

Kijów. Wczorajsze trzecie posiedzenie kongresu kryminalistów ponownie policja zamknęła. Gdy publiczność opuszczała salę, rozdawano pisma rewolucyjne. Jeden student zawołał: „Precz z autokracją!“

Strejki robotników w Rosji.

Petersburg. Dziś popołudniu odbędzie się u ministra finansów konferencja właścicieli fabryk w sprawie strejków. Robotnicy fabryk nici, razem około 1000, zawiesili wczoraj pracę; żądają oni 8-godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy. Zarząd oświadczył gotowość podwyższenia płacy, natomiast odmówił żądaniu skrócenia czasu pracy, albowiem sprawa ta musi być ustawowo uregulowana. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie około 1500 robotników, w którem, oprócz związku robotniczego wzięli udział także reprezentanci innych stowarzyszeń i socjaliści. Zgromadzenie odrzuciło rezolucję socjalistów, domagającą się zmiany ustroju państwowego i przyjęto petycję w sprawie wolności prasy. Socjaliści skłonili robotników fabryk Koltiera, Obuchowa i warsztatów bałtyckich do przyłączenia się do strejku. Policmajster zarządził, aby wszystkie doniesienia dzienników o strejku były mu przed ogłoszeniem przedkładane. Policja dotychczas zachowuje się zupełnie biernie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do *Standardu*, że strejkujący robotnicy odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili kilka postulatów politycznych, mianowicie: 1) bezzwłoczne zwołanie parlamentu, wybranego na podstawie powszechnego prawa głosowania, 2) zastanowienie wojny w Azji wschodniej, 3) wydanie amnestji politycznej, 4) wydanie ustawy o wolności stowarzyszania się, zgromadzeń i wolności prasy.

Dziś, z powodu uroczystości Jordanu, w której bierze udział car, spodziewają się wybuchu demonstracyj robotniczych.

Strejk górników w Westfalji.

Berlin. Do dzienników porannych donoszą z Bochum: Jakkolwiek nie przyszło do zaburzeń, w całym okręgu naznaczono godzinę policyjną na 10 wieczorem.

Robotnicy z szybu Bruchstrasse przyłączyli się do strejku. W szybie Rheinpreussen żądania robotników przyjęto. Z Essen donoszą, że minister handlu nie uda się do okręgu strejkowego, lecz wyśle tam jeszcze dwóch komisarzy ministerstwa.

Poznań. (Tel. pr.). Interpelacja w sprawie strejku w Westfalji jest na porządku dziennym parlamentu. Zjednoczony związek polski wysłał do Koła polskiego prośbę o poparcie interpelacji.

Strejk we Francji.

Brest. Tutejsi robotnicy portowi, biorący udział w strejku, urządzili wczoraj wieczorem demonstrację, przyczem około 100 baczek wina wrzucili do morza. Wyruszyło wojsko i rozprószyło manifestantów.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż. W ciągu konferencji między Loubetem a prezydentami senatu i Izby, prezydent senatu Fallieres oświadczył, że nowy gabinet ppwinien uprawiać tę samą politykę, co Combes, a członkami jego powinni być tylko posłowie z dotychczasowej większości, natomiast prezydent Doumer oświadczył, że nowy gabinet powinien jąć się polityki pojednawczej w celu połączenia wszystkich grup republikańskich. Gabinet o kierunku takim, jaki był dotychczas, natrafi na te same trudności, co Combes. Sądzą, że przesilenie potrwa dłużej, niż zrazu przypuszczano.

Paryż. W rozmowie z redaktorem *Matin*, oświadczył Combes stanowczo, że w nowem ministerstwie nie znajdzie się żaden radykalny dysydent. Byłoby to bowiem niemoralnem i oznaczałoby nagrodę za zdradę.

Dzienniki omawiają dziś ogłoszone w gazecie urzędowej pismo o dymisji prezydenta ministrów, zawierające motywy ustąpienia. Organa nacjonalistów, umiarkowanych republikanów i dysydentów potępiają jak najostrzej to pismo Combesa.

Figaro świadcza, że pismo to jest aktem niesumienności. Jest bowiem rzeczą prezydenta republiki w myśl praw konstytucyjnych rozwikłać przesilenie ministerjalne. Nowe ministerstwo co do programu swego pertraktować będzie z izbą a nie z Combesem.

Radykalne i socjalistyczne dzienniki zadowolone są z enuncjacji Combesa i twierdzą, że w całym kraju wywołało ono wielkie wrażenie.

Nacjonalistyczny deputowany Guyot de Villeneuve uważa za rzecz pożądaną amnestję Deroulede'a, Uspokojenie w armji jest zdaniem tego posła pierwszą koniecznością.

Libre Parole pisze, że jeśli republikanie potępiają donosicielstwo i pragną z niem walczyć, to muszą powołać napowrót Derouled'a i jemu powierzyć utworzenie gabinetu.

Loubet konferował rano z przywódcami republikańskich grup senatu, a popołudniu z przywódcami tych grup Izby deputowanych.

Serbscy ministrowie aferzyści.

Białogród. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Jak wiadomo, Serbja zamierza zaciągnąć pożyczkę, której część ma być użyta na nowe działa. Z tego powodu już

kilka zagranicznych fabryk broni wysłało swych zastępców do Białogrodu. W części prasy zagranicznej w ostatnim czasie pojawiły się wiadomości o rzekomym stanie sprawy zaciągnięcia pożyczki tej. Wobec tego należy podnieść, że twierdzenie, jakoby minister finansów Pacu podczas pobytu swego w Berlinie, bez wiadomości rządu serbskiego, angażował się w sprawie pożyczki i zakupna nowych dział i jakoby z powodu tego przyszło do dyferencji z serbskim ministrem wojny, jest nieprawdziwe. Sprawa zamówienia nowych dział wogóle dopiero w ostatnich dniach była omawiana w radzie gabinetowej. Dyskutowano nad tem, czy przed zamówieniem dział nie należałoby urządzić wpierw prób porównawczych rozmaitych systemów. Zwrócono także uwagę na to, czy nie należałoby zamowić dział w tem państwie, w którem pożyczka będzie zaciągnięta. Decyzja nastąpi dopiero po zebraniu się skupczyny.

Białogród. Prasa rosyjska żywo bardzo omawia kwestję pożyczki. *Prawda* pisze, że w sprawie tej pożyczki przygotowuje się wielki skandal, w który niestety uwikłane są także osobistości, obowiązane z mocy swego stanowiska strzedz interesów państwa. Co do wyboru modeli dział, pismo to oświadcza, że przedewszystkiem należy odrzucić modele, przedłożone przez austrjacką fabrykę Skody. Tylko modele Kruppa albo francuskie mogą być wzięte pod rozwagę. Wybór może być zawisłym od kwestyj politycznych, ekonomicznych i finansowych. Właśnie to jest najgorszem, że w kwestji tej występują także względy natury politycznej. Zdaje się, że silna grupa zdecydowana jest obalić rząd obecny. Pewne tajne machinacje i wpływy bardzo są czynne w tym kierunku. Pismo spodziewa się, że prezydent ministrów okaże się panem sytuacji.

Poznań. *Germania* występuje w obronie księży Niemców, którzy w litanji Loretańskiej wzbraniają się dodawać słów: „Królowo korony polskiej. Dziennik ów niemiecki twierdzi, że żaden papież inwokacji tej nie zatwierdził.

Budapeszt. Wiadomość tutejszych dzienników, jakoby prezydent ministrów Tisza czynnie został znieważony, jest bezpodstawną.

KRONIKA.

Lwów 19 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —6° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki powrócił dziś w nocy z Wiednia do Lwowa i będzie w niedzielę dnia 22 bm. udzielał zwykłych posłuchań.

Pobór do wojska. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykazy imienne tutejszo-popisowych, urodzonych w r. 1884, 1883, 1882, a przeto powołanych do tegorocznego głównego poboru, wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1 do 10 lutego br. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

Nabożeństwa. W kościele Braci Mniejszych (OO. Reformatów) ul. Janowska w niedzielę przyszłą tj. 22 stycznia br. przypada uroczystość św. Rodziny z odpustem zupełnym. Porządek nabożeństwa jest następujący: W sobotę 21 bm. o godzinie 6 uroczyste nieszpory, w czasie których będą spowiednicy w konfesjonałach. W niedzielę o godz. trzy kwandranse na 7 prymarja, a po niej kazanie, o godzinie 8 i 9 ciche msze św. Suma o godzinie wpół do 11 z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu. Nieszpory o godzinie 4 z kazaniem, w końcu uroczysta procesja z „Te Deum".

= **Odczyt o reformie administracji.** Prezydent miasta dr. Małachowski, wygłosi jutro w piątek, o godz. $6^1/_2$ wieczorem na zebraniu członków Towarzystwa prawniczego odczyt na bardzo aktualny temat. Poda mianowicie uwagi o studjach rządowych do reformy administracji. Dr. Małachowski, zasobny w doświadczenia w praktyce administracyjnej, jako prezydent Lwowa przez okresdzie więcioletni, a przytem jako wybitny prawnik i autor niezmiernie ciekawych studjów z dziedziny sądownictwa i administracyjnej miast wielkich w Niemczech — obudził w kołach prawniczych żywe zainteresowanie zapowiedzianym na jutro odczytem.

Na to zebranie, połączone z odczytem mają wstęp prócz członków Towarzystwa, także wprowadzeni goście.

Żałobne nabożeństwo za bohaterów poległych w powstaniu polskiem w roku 1863/4 odbyło się dzisiaj w kościele OO. Karmelitów o godzinie 9. Mszę św., celebrował ks. prowincjał Kiedzuch. Po odprawieniu mszy św. udał się celebrans z duchowieństwem przed katafalek, ozdobiony kosami i szablami, ustawiony na środku kościoła, odśpiewał modlitwy za poległych. Następnie udał się celebrans do wielkiego ołtarza, przed którym, odśpiewaniem „Salve Regina" zakończył nabożeństwo. W końcu młodzież polska odśpiewawszy „Z dymem pożarów", „Boże coś Polskę" i „Boże Ojcze" rozeszła się w spokoju do domu.

Święto Jordanu. Pomimo pięknego, prawdziwie zimowego poranku uroczystość Jordanu nie odbyła się przy tak licznym, jak zazwyczaj, udziale publiczności. Po nabożeństwie, odprawionem poraz pierwszy w cerkwi Preobrażeńskiej, ruszyła ulicą Krakowską kilkutysięczna procesja do Rynku. Tam już liczne oddziały piechoty zamknęły szpalerami południowo zachodnią część Rynku i otoczyły studnię, gdzie wodę miano święcić.

Zwolna posuwała się procesja naprzód przy dźwiękach muzyki wojskowej. Szły wszystkie bractwa cerkiewne z obrazami i sztandarami dalej stowarzyszenia, orkiestra wojskowa z kompanją honorową, alumni seminarjum, pedele uniwersytetu z berłami, duchowieństwo a w końcu poprzedzany przez kapitułę metropolji, metropolita ks. arcyb. Szeptycki. Zanim postępował marszałek kraju St. hr. Badeni, namiestnik A. hr. Potocki oraz wszyscy naczelnicy władz rządowych i reprezentacja miasta z obu wiceprezydentami na czele.

Korpus oficerski zajął tymczasem miejsce pod gmachem ratusza. Po ceremonii u studni, podczas której wojsko oddało pięć salw i procesja w tym samym porządku ruszyła a obszedłszy rynek dookoła, powróciła do cerkwi Preobrażeńskiej.

Z Filharmonji. Koncert Teresy Carreno, o której powodzeniu niezwykłem doniosły krakowskie dzienniki, odbył się wczoraj w sali Filharmonji, potwierdzając to wszystko, cośmy dotąd o tej wielkiej artystce słyszeli.

Drugi koncert tej niezrównanej pianistki odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. z następującym programem: 1) Beethoven, Sonata op. 53. 2. Fr. Chopin, Sonata op. 58, H-moll. 3. Schumann, Sonata op. 22, G-moll. 4. a) Rubinstein, Romanza Es-dur, Barcarolla G dur, Etude; b) Paganini, Liszt, Campanella.

Kasyno urzędnicze z powodu rocznicy rozpoczęcia walki o niepodległość nie urządza w sobotę 21 bm. zwykłej zabawy. Wieczorek „podlotków" odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m.

Interwiew w sprawie teatralnej. Wobec pogłosek, że o teatr krakowski, po rozwiązaniu kontraktu z obecnym dyrektorem p. Ko-

---

(14)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

W tym samym dniu odbył Kuropatkin konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, w sprawie zarządzeń celem wykrycia nieznanego donosiciela. Sipiagin wydał też zaraz polecenia do cenzorów, dyrektorów prasy jak niemniej do urzędników poczt i telegrafów, w których poufnie wzmiankując, że w tym czasie odbywać się będzie konferencja wojskowa, zakazuje, by o niej pojawiło się cokolwiek w dziennikach.

Naczelnik policji warszawskiej również otrzymał rozkaz dopilnowania tego polecenia, bo można było spodziewać się, że znajdą się tacy, którzy ową sprawę rozgłoszą w dziennikach zagranicznych, zaiste nie ku większej chwale Rosji.

Skutkiem konferencji między ministrami: wojny i spraw wewnętrznych, wysłano natychmiast do Nizzy trzech detektywów, celem odszukania i wykrycia owej anonimowej oskarżycielki. Każdy z nich otrzymał specjalne, osobne polecenie. Jeden, miał występować w charakterze Polaka i czuwać, a raczej szpiegować aktorkę, pannę Łaską, bawiącą w Nizzy z Puzyrewskim, jako niby jego legalna małżonka, drugi jechał w charakterze wysokiego dygnitarza rosyjskiego, i miał udawać, że utrzymuje bardzo bliskie stosunki z dworem i w ten sposób starać się przywabić do siebie autorkę owego listu, gdy tymczasem trzeci, Finlandczyk, otrzymał zadanie śledzić generała Puzyrewskiego.

Generał-gubernator Warszawy Czertkow, siedział właśnie przy suto zastawionym stole weselił się i bawił szeroko, gdy mu doręczono depeszę od Kuropatkina. Generał-gubernator otworzywszy ją, pobladł i zaledwie rzucił okiem, cofnął się do swego gabinetu, gdzie dobre pół godziny przesiedział według zwyczaju klnąc niemiłosiernie. Obecny w przedpokoju służący, który słyszał krzyczącego prawie pana, sądząc, że generał zwarjował, namyślał się, czy nie powinien wejść do gabinetu pod pretekstem jakoby był przyzwany, lecz Czertkow na widok wchodzącego krzyknął:

Idź do djabła! Niech mi nikt nie waży się przerywać, bo go każę rozstrzelać.

Wnet też ordynansi generał-gubernatora roznieśli na wszystkie strony rozkazy. Szło o to, aby zwołać osoby godne zaufania i doradców gubernatora na poufne posiedzenie. Wkrótce też gabinet generał-gubernatora zapełnił się dygnitarzami wojskowymi. Komendanci miasta i fortecy, generałowie, jak niemniej i ich adjutanci, zeszli się z niezmiernie zadziwionemi i zaniepokojonemi twarzami.

Zazwyczaj jowialny generał Czertkow, tym razem był ponury i groźny; skoro się wszyscy zgrowadzili, rzekł: „Moi panowie, właśnie otrzymałem depeszę z Petersburga niecierpiącą zwłoki od ministra wojny Kuropatkina, którą panom przeczytam". Jakoż donośnym głosem odczytał depeszę. Przeczytawszy, trzymał jakiś czas ów fatalny papier w rękach i patrzył przenikliwie na przerażonych dygnitarzy. „Cóż panowie na to?" zapytał. Więc się szpiegi znajdują między nami?

Jakby rażeni piorunem stali wszyscy bez ruchu, pobledli, podobni do słupów bez życia. Nagle ożywili się i zapominając o subordynacji, wyrzekli prawie jednogłośnie:

— Między nami nie ma szpiegów. Generał Puzyrewski jest człowiekiem honororowym, ceni on pułkownika Grimma, a my uważamy go za wiernego, gotowego do poświęceń kolegę. Ekscellencjo, broń naszego honoru. Musi być zwołana natychmiast komisja, która potwierdzi bezzasadność tego oskarżenia.

Teraz posypały się domysły. Jeden twierdził, że to skandaliczna denuncjacja, inny przeciwnie dowodził, że nie ma nic takiego, coby dawało powód do zdrady, aż wreszcie Czertkow pożegnał przygnębionych dygnitarzy, nakazując jak najściślejsze milczenie o tem, co tu zaszło i oczekiwanie dalszych rozkazów. Pułkownika Kowalewskiego zaś zatrzymał i gdy inni oddalili się nakazał mu jako komendantowi miasta przyaresztować pułkownika Grimma.

Pułkownik kawalerji, wziąwszy ze sobą dwóch podoficerów, udał się zaraz do wykwintnego mieszkania pułkownika Grimma, znajdującego się przy placu Saskim. Mieszkanie to niedawno zajmował generał Puzyrewski naczelnik Grimma, skoro jednak umarła mu żona, wycofał się z niego i najął równie wykwintne kawalerskie mieszkanie, co wywołało pewne plotki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tarbińskim, ubiegać się ma zasłużony sekretarz teatru lwowskiego p. Mieczysław Sachorowski do spółki z p. Ludwikiem Solskim, zwrócił się jeden z współpracowników *Nowej Reformy* do p. Sachorowskiego z zapytaniem, co jest prawdą na tej pogłosce. P. Sachorowski zaprzeczył kategorycznie i dodał, że jest gotów zawsze zostać teatru krakowskiego... sekretarzem, ale nie dyrektorem.

Z kolei zeszła rozmowa na temat spraw teatralnych natury ogólnej. W rozmowie tej p. Sachorowski przedstawił się jako zwolennik umiastowienia teatru w Galicji i wyraził zdanie, że do umiastowienia przyjść musi prędzej lub później i że prywatna ofiarność na teatr ustąpić musi miejsca ofiarności publicznej. Połączenie obu sccn lwowskiej i krakowskiej pod jedną dyrekcją uważa p. Sachorowski za rzecz niekorzystną. Przedewszystkiem, pomijając względy artystyczne, przejazdy aktorów ze Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa tyleby kosztowały, że ten wędrowny teatr nie opłaciłby się żadną miarą. Gdyby tylko czterech wybitniejszych artystów jeździło z Krakowa do Lwowa, a czterech ze Lwowa do Krakowa, trzebaby im zapłacić za jedną przejażdżkę najmniej po 100 koron, a i to za mało. Przedstawienia we Lwowie i Krakowie kosztowałyby temsamem ogromnie wiele, a gdyby jeszcze nie dopisały co do frekwencji publiczności, straty byłyby oczywiste. Trzeba także i te ewentualności przewidzieć, że któryś z artystów może w drodze zachorować, a wtedy i w Krakowie nie przyszłoby do skutku przedstawienie, na które trzech innych artystów wysłano, i na lwowskim teatrze odbiłaby się ta strata.

Nagła śmierć. Na dziedzińcu realności pod l. 22 przy ul. Zamarstynowskiej zmarł dziś, prawdopodobnie skutkiem udaru serca, Leib Sigman. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika krakowska. (Telefonem) Śledztwo w sprawie starszego komisarza Balickiego już ukończone. Rozprawa odbędzie się w kadencji lutowej sądów przysięgłych.

W tut. cerkwi gr. kat. św. Norberta odbyła się dziś, jak corocznie, uroczystość Jordanu. Sumę odprawił ks. kanonik Borsuk. Cerkiew była przepełniona. Przed godz. 12-tą wyruszyła proeesja na plantacje i tam odbyło się poświęcenie wody.

Polskie Towarzystwo balneologiczne w Krakowie. W sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali wykładowej kliniki wewnętrznej pierwsze walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa balneologicznego, na które przybyli tak lekarze, jakoteż właściciele i dyrektorowie zakładów leczniczych.

Uczestników zgromadzenia powitał treściwem przemówieniem w imieniu komitetu, profesor dr. Ludomił Korczyński, poczem zaprosił na przewodniczącego zgromadzenia radcę cesarskiego dra Edwarda Krzyżanowskiego z Truskawca. Po odczytaniu listy członków towarzystwa, przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesem towarzystwa został wybrany prof. dr. Ludomił Korczyński, wiceprezesem hr. Jan Potocki z Rymanowa, skarbnikiem dr. Maksymiljan Cercha z Krynicy, sekretarzem dr. Zygmunt Wąsowicz z Krynicy; członkami wydziału wybrano: dra Andrzeja Chramca z Zakopanego, dra Kazimierza Kadena z Rabki i dyrektora Mazurkiewicza z Iwonicza; członkami zaś komisji kontrolującej: docenta dra Ignacego Lembergera i dra Jana Regieca z Rymanowa.

Na wniosek komitetu organizacyjnego, zamianowało walne zgromadzenie radcę dworu prof. dra Edwarda Korczyńskiego i dra Henryka Dobrzyckiego z Warszawy pierwszymi członkami honorowymi towarzystwa, pragnąc w ten sposób uczcić ich zasługi, położone na polu balneologji polskiej. Resztę porządku dziennego wypełniły obrady nad wnioskami dotychczasowego komitetu. Między innymi uchwalono poruczyć wydziałowi urządzenie zjazdu balneologicznego i wdrożenie energicznej akcji na polu przemysłowo ekonomicznem. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zakończono obrady o godzinie 9 wieczorem.

Zaraz dnia następnego, tj. 15 bm., odbyło się w mieszkaniu prezesa towarzystwa pierwsze posiedzenie wydziału, na którem wytknięty został w szczegółach kierunek postępowania i prac, mających za cel rozwój balneologji polskiej.

Zmiany strzeleckich garnizonów. Batalion 1 strzelców z Rawy ruskiej przeniesiony został do Liberca w Czechach, batalion 25 z Mostów wielkich do Wiednia, a bataljon 29 z Zaleszczyk do Monfalcone.

Żółkiew otrzyma w roku bieżącym oświetlenie elektryczne. Lamp żarowych będzie 218. Oświetlenie obejmie w przedsiębiorstwo p. Jan Krzysztofowicz, z którym zawarto umowę na lat 25. Przez 5 pierwszych lat płacić będzie gmina 5000 koron rocznie, w dalszych 6000 koron.

W sprawie zmiany regulaminu Izby posłów. Dzisiejszy regulamin dla rady państwa zawarty jest — jak wiadomo — w ustawie z dnia 12 maja 1873 r. d. u. p. nr. 94, obejmującej ośmnaście paragrafów. Wydano ją w miejsce ustaw z 16 maja 1868 r. i 31 lipca 1861. Na oryginale jej położyli swój podpis cesarz, oraz ówczesny premjer A. ks. Auersperg i minister spraw wewnętrznych Lasser. W myśl tej kontrasygnowanej przez ministrów ustawy, Izba panów uchwaliła swój regulamin dnia 21 stycznia 1875 r. a Izba posłów dnia 2 1875 r.

Niestety regulaminy te, a zwłaszcza regulamin Izby posłów, przeżyły się już, czego dowodzą obecne posiedzenia Izby.

Potrzebę reformy poczęto odczuwać coraz dotkliwiej, aż wreszcie Izba panów uczyniła pierwszy krok, wybierając na posiedzeniu z dn. 7 grudnia ubiegłego roku komisję, która ma na celu zreformowanie ustawy z dnia 12 maja 1873 r. Z grona Polaków wybrano do niej: b. namiestnika Galicji hr. Pinińskiego i b. ministra oświaty dr. Stanisława Madejskiego.

Przed kilku dniami, 16 bm. odbyło się w biurze drugiego wiceprezesa Izby panów, ks. Schönburga, posiedzenie członków tej komisji celem rozstrzygnięcia, czy wobec dzisiejszej sytuacji politycznej, nie należałoby poczekać z przeprowadzeniem akcji, zainaugurowanej przez księcia Schönburg Hartensteina, aż do chwili, w której zapanują zdrowsze stosunki parlamentarne w Izbie posłów. Ze względu na to, że Izba panów wytknęła komisji dokładnie określone zadanie przedłożenia na pełnem posiedzeniu Izby projektu reformy ustawy z dnia 12 maja 1873, uchwalono przystąpić do pracy w tym kierunku bez zwłoki.

Nowe pisma polskie. Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy, że celem paraliżowania ugodowej tendencji *Kraju* założony będzie w najbliższym czasie w Petersburgu nowy, społeczno-polityczny tygodnik polski. Jak się dowiaduje korespondent, sprawa jesf najjaknajlepszej drodze, a kapitał 50.000 rubli tak dobrze, jakby już był zebrany.

Jednocześnie piszą, że i w Wilnie powstanie dziennik polski — pierwsze czasopismo na Litwie od lat czterdziestu, tj. od czasu, gdy w r. 1864 *Kurjera Wileńskiego* rząd zamienił na oficjalny *Wileńskij Wiestnik*. Współpracownicy nowego pisma w Wilnie będą się rekrutować przeważnie z sił miejscowych. Koncesja, w zasadzie, jest już prawie udzielona.

Rewizja policyjna. Przed kilku dniami odbyła się rewizja policyjna w księgarni *Górnoślązaka*, w celu skonfiskowania wydanego przez p. Miarkę w Mikołowie kalendarza „Skarb domowy" na rok 1905, oraz całej korespondencji handlowej, dotyczącej zamówienia tego kalendarza. Rewizji dokonał radca policyjny Mädler z Bytomia i wachmistrz kryminalny Wiora z Katowic. Odnośnego kalendarza, który w zeszłym miesiącu wyrokiem sądu pszczyńskiego został skazany na konfiskatę, nie znaleziono, gdyż krótko po ogłoszeniu wyroku p. Miarka kazał wszelkie egzemplarze sobie odesłać, a zastąpił je nowem wydaniem, z którego zasądzony wiersz został usunięty. Zabrano więc tylko korespondencję handlową, dotyczącą zamawiania odnośnych kalendarzy w wydawnictwie Karola Miarki.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty dr. Hartel zatwierdził dra Stanisława Drobę, jako docenta prywatnego dla bakterjologji na wydziale lekarskim wszechnicy Jagiellońskiej.

Posłuchania. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych audjencjaeh przyjął dziś cesarz między innymi hr. Karola Lanckorońskiego, wiceprezydenta dyrekcji skarbowej we Lwowie Korytowskiego i radcę dworu Wacława Zaleskiego.

Tajemniczy wypadek. Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem wszedł do sklepiku przy ul. Żelaznej nieznany izraelita i zażądał wody sodowej. Gdy właścicielka sklepu uczyniła zadość żądaniu, padł on nagle bezprzytomności na ziemię. Nadbiegli przechodnie i policjanci, skonstatowali śmierć jego wskutek rany na karku, zadanej nożem. Z papierów znalezionych przy nim, dowiedziano się, że nazywał się Rafał Sonnand, liczył lat 40, był wyrobnikiem fabrycznym.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 19 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62, pszenica na październik 17·20 do 17·22, żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; na październik 14·04 do 14·06; owies na kwiecień 14·02 do 14·04; owies na październik 12·18 do 12·20; kukurydza na maj 15·00 do 15·02; rzepak na sierpień od 22·30 do 22·50. Oferty: mierne. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 19 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. Zakł. kred. 793·—, Akcje Anglobanku 294·25, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 462·—, Akcje Bankvereinu 560·—, Akcje Bodencredit 988·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 651·50, Akcje kolei połud. 90·—, Kolei Elbethal 413·75, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 517·25, Akcje Rima Muranji 533·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2479, Akcje fabryki broni 535·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1065·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacji kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 135·—, Marki 117·48, Ruble 253·50.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie [illegible]

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.